

„LUD POLSKI”

LE PEUPLE POLONAIS
LIBERTÉ EGALITÉ
INDÉPENDANCE

WOLNOŚĆ
RÓWNOŚĆ
NIEPODLEGŁOŚĆ

Adres Redakcji i Administracji:
Hebdomadaire „LUD POLSKI”
5, rue d'Alsace — PARIS (10)
Chèque Postal: Paris cc 5617.00

Pronumerata:
miesięcznie 20 fr.
kwartalnie 60 fr.
półrocznie 110 fr.
rocznie 210 fr.

W Belgii miesięcznie 12 fr. belg., kwartalnie 35 fr. belg., półrocznie 70 fr. belg.

CENA 5 frs. PRIX

na Łańcuch Prasowy obrony „LUDU POLSKIEGO”

Nie dajmy się!
Kolejczy, B. Wojskowi
i Członkowie Związku P.O.W.N.!

Wydawca „Narodowca” zaskarżył „Lud Polski” o „znieśławienie”. Kto czyta „Lud Polski”, może stwierdzić, że żadnego znieśławienia tam nie było. Chodzi o przedewszystkim o znieśławienie naszego pisma robotniczego, jakim jest „LUD POLSKI”, pisma stworzonego nie w subwencji, pisma bez kapitałów i kapitalistów, stworzonego dzięki energii kilku ludzi odważnych, którzy je wydają i redagują.

Pismu temu trzeba pomóc by mogło się bronić. Już kilku kolegów samorzutnie przystąpiło do pomocy. Jestem pewen że za przykładem ich pójdzie i wy wszyscy. Zbiorek między sobą pnie i przesyłajcie B. Wojskowi do skarbonki kol. Feliksa Stanisława, 11, Cj. Casimr, w Auby (Nord), a członkowie Związku POWN na ręce P. Formskiego, 20, rue Faidherbe a Lille (Nord).

Chodzi tutaj o nasze pismo, które dla B. Komendantów i Peowianików oddaje specjalny „Kącik”, czego dotąd żadne pismo uczynić nie chciało, i że w tym pismie NASZE, którego nie pozwolimy zniszczyć. Wszystkie jak jeden mąż do walki o nasze postulaty, o nasze prawa. Wykazmy po czyjej stronie słymy: czy po stronie negatywnych, czy też po stronie biernych i rozszafanych ludzi, po stronie wielkiej idei — WOLNOŚCI.

Wzywamy wszystkich do składania i zbierania składek, na zebraniach i uroczystościach pod hasłem w obronie „LUDU POLSKIEGO”. Wykazmy że jesteśmy między sobą solidarni, nie dajmy się pod naszą stronę ranić, po naszej stronie się.

My, B. Wojskowi i Peowianicy mamy nadzieję, że w ślad za nami pójdą również i inne organizacje.

Wszyscy zbierajmy fundusze na obronę „LUDU POLSKIEGO” przed atakiem na jego istnienie, wszyscy abymy „LUD POLSKI”, który wien być w każdym domu polskiego Wychodźcy. Gwz wszyscy tak postąpimy, to „LUD POLSKI” wkrótce będzie dziankiem.

Przez (—) Fr. Kędzia

GRONO B. ZOLNIERZY POLSKICH oburzonych zamachem na jedyne pismo we Francji, stojące w obronie godności żołnierza, składa dotychczasowe kpt. Kazimierz Kozłowski, w rad. nas 20.000 (dwadzieścia tysięcy) fr. na Fundusz Prasowy „Ludu Polskiego”.

wrad. Tansk, na wezwanie Szperacza wpłaca 100 fr. i wzywa
Józefa Czapskiego.

Por. B. d.erman Mieczysław wezwany przez Staroego Kaprala wpłaca 200 fr. i wzywa do dalszego kucia łańcucha Fundusza naszego pisma.

1. prezesa Mikołajczaka Franciszka, 2. prezesa Kuczyńskiego Czesława, 3. prezesa Kosińskiego Konstantego, 4. sekretarza Soltysaka Wład., 5. skarbnika Otomankiewicza Józef, 6. gospodarza Kosińskiego Adama, 7. zast. skarbn. Zaberka, 8. kol. Piócienniczka Józefa.

Marzec Fr. wpłaca 100 fr. i wzywa:
Szczot Michał, Szczota Antoniego, Bogus Marię, Pawłaka Maksyma — z Argentuili, Czesłowa Odmiana, Zygmunta Bruza, Mariana Nurkowskiego, Stachura Tadeusza z Rodziny, Kosińskiego Kozłowski z Rodziny i Skórupskiego z Paryża.

Fr. Opolnina na wezwanie Szperacza wpłaca 100 fr. i wzywa:
1. prezesa Mikołajczaka Franciszka, 2. prezesa Kuczyńskiego Czesława, 3. prezesa Kosińskiego Konstantego, 4. sekretarza Soltysaka Wład., 5. skarbnika Otomankiewicza Józef, 6. gospodarza Kosińskiego Adama, 7. zast. skarbn. Zaberka, 8. kol. Piócienniczka Józefa.

Nurkowski Marjan na wezwanie Fr. Opolnina wpłaca 100 fr. i wzywa:
Pielawa Romana Nendze, Franciszka Dolnego z Paryża, Antoniego Stefankiego i Gabriela Kedzińskiego z Le Raincy, kpt. Krawczyńskiego z Londynu oraz Tadeusza Wardeckiego.

Z. Bruzi na wezwanie F. Marca z Argentuili wpłaca 200 fr. i wzywa:
T. Kalinowski, T. Bełińskiego, M. Radzimińskiego, W. Cichego, B. Kruka, Stanisława Kraka.

Wł. Poręba-Malinowski wpłaca 200 fr. i wzywa:
M. Jurkiewicza, Em. Sanjkowskiego i Fr. Rynkiewicza do wpłaty na Fundusz Obrony „Ludu Polskiego”.

Bezimiennie od kombatan, który walczył na wszystkich frontach europejskich od r. 1939 do 1945, przysyłają na Fundusz Obrony „LUDU POLSKIEGO” 1.000 fr.

Na wezwanie Wł. Pohób-Malinowskiego wpłaca na Fundusz Obrony „LUDU POLSKIEGO” M. Jurkiewicz 200 fr., Em. Sanjkowski 200 fr., Fr. Rynkiewicz 200 fr.

Hagondange, dnia 12. 9. 47.

Jako stały i oddany czytelnik tak szczerze i prawdziwie demokratycznej gazety, jaka jest „Lud Polski”, który nie jest organem partyjnym, ale jest przede wszystkim trybuną wolną, w której głoszą się myśli polskiej i trybuną wszystkich tych, którzy dają do jednego słowa a celem tym jest wolność, równość i podległość, otóż ażeby „Lud Polski” mógł wychodzić w dalszym ciągu, a daniem moim jest, aby wychodził jako dziennik, przeto na rozwój tegoż pisma 100 fr. i apeluję do wszystkich Czytelników, aby uczynili również tak samo, jednocześnie prosząc adres nowego abonenta i spodziewam się, że będzie ich wiecej.

Z braterskim pozdrowieniem
(—) Chudy Józef, Hagondange.

Stanisław Wilczyński na wezwanie Macieja Kropielca wpłaca 200 fr. oraz wzywa do kucia dalszych ogniw łańcucha:
Stefana Tytkowskiego, Tadeusza Józefowicza, Józefa Kozłowskiego, Janusza Kapańskiego z Błazy, Wierzorka Marcina z La Saule, Kubicki Pawła, Kuchta Jana z Bois du Verne, Ignaczewskiego Piotra z St. Sauvier.

Serdecznie pozdrawiam — St. Wilczyński.

22 MILIARDY DOLARÓW na pomoc amerykańską dla tych krajów Europy, które chcą z nami korzystać, „na do przodu” — oświadczył William Clayton w imieniu Departamentu Stanu, aprobując projekt Komisji 16-tu Państw. Sprawa przejdzie pod obrady Kongresu, który odbędzie się w przyszłym tygodniu. Ponadto i prawni zaproponowali przez Claytona i przyjęte przez Komisję 16-tu, zapewnią ażeby przynajmniej przyjęcie Kongresu Stanów Zjednoczonych.

UKRAJNICY ZBIEGOWIE do zony amerykańskiej w Niemczech zeznała, według wiadomości „Daily Mail”, że „komunistyczna policja w Polsce otwarcie przygotowuje ludność do wojny Rosji ze Stanami Zjednoczonymi”.

ZGROMADZENIE NARODÓW ZJEDN. UNO. obradujące w Nowym Yorku wybrało na przewodniczącego sesji Drua Aranha (Brazylja). W przedzień obrad Zgromadzenia Sowiety zastępowali na Radzie Bezpieczeństwa swe 19-te weto przeciwko wniesieniu sprawy Grecji na porządek dzienny. Imieniu Stanów Zjednoczonych zamierzają wnieść projekt wyłączenia spod prawa weta sprawy Zbrojnej

interwencji Jugosławii, Bułgarii i Albanii przeciwko całości i niepodległości Grecji, zamierzają również zaproponować wspólny pakt w tej sprawie wszystkich państw, które na to się zgodzą.

W ub. niedzielę na uroczystości POWN Kola Carvin po moim przemówieniu zebraliśmy sumę 1.556 fr. 50, która zostanie przesłana do administracji „LUDU POLSKIEGO” przez koleżkę Janiewicz. Dalsze datki będą wpływać bezustannie.

Co krzykacza chcieli, to będą mieć: o „Ludzie Polskim” będzie głośno na każdym zebraniu i na każdej uroczystości.

W przyszłym tygodniu będę we Wschodniej Francji, gdzie rozpocznie się kampania na tamtejszym terenie. Wzywa, żeby ktoś inny zrobił to samo tam gdzie mnie nie będzie, np. w Południowej i Zachodniej Francji oraz w Paryżu!

Łączę serdeczne pozdrowienia
Fr. Kędzia

W FINLANDII koalicyjny rząd po raz pierwszy przeciwstawił się komunistom, powołując — m. in. — ich protestów — komisję mającą zbadać działalność tajnej policji (zwanej w Finlandii STAP-O) oraz kom. sekcji cen. Komuniści w Finlandii są zwolennikami zupełnej swobody cen i handlu!

W SAKSONII Dr. Fischer, minister spraw wewnętrznych ujawnił „zbrodnię” powstania niezależnej tajnej partii socjalistycznej. W Saksonii, jak w całej zonie sowieckiej, dozwolone jest jedynie stronnictwo komunistyczne, działające od Irma: Zjednoczona Partia Socjalistyczna.

Kto chce, a kto nie chce

W poprzednich dwóch numerach „LUDU POLSKIEGO” staraliśmy się rzucić jak najwięcej światła na wielkie zagadnienie zjednoczenia dwóch central Emigracji Polskiej we Francji w jedną parlamentarną, jak powiedzieliśmy, reprezentację tutejszej Polonii.

Nie rzucaliśmy hasel i nie narzucałmy nikomu poglądów. Staraliśmy się poprosić, aby wyraz, sformułować to, co nurtuje w duszy zarówno Sołtka jak TUrowca, Harcerza i PREPOwca, Komabantów i POWuśniaka, w duszach ogromnej większości członków CZP i Pol. Zjedn. Kat., którzy zeszli... u siebie w kolonii już od dawna współpracując zgodnie i pozytywnie.

Wydawaliśmy się nam, że każdy z wymienionych — chcąc postąpić tym, czym jest: zachowawcą czy postępowcem, lewicowcem czy prawicowcem, klerykałem czy wolnowyścicielem — pragnie gorąco i szczerze, by w sprawach przytoczenia niepodległości Polsce cała, zaspokojona na te nazwy, Polonia we Francji odżyła się jedynym głosem i jedynym ramieniem w sprawie polskiej skutecznie działała.

Mówiliśmy także o tym, że trzeba by sobie nawzajem jasno i szczerze powiedzieliśmy, czy chcemy, a nie chcemy, aby „Lud Polski” stał się, jak dotychczas, „jedynym głosem” i „jedynym ramieniem” w sprawie polskiej skutecznie działała. Wskazywaliśmy na to, że w tym celu trzeba by było przede wszystkim porozumienia i jakiej formy współdziałania. Zakonczyliśmy nasze rozważania uwagą, że dobraćby było zdać sobie sprawę z przyczyn niedochodzenia do skutku zjednoczenia i porozumienia całej naprawę polskiej, niepodległościowej Emigracji, usilenia KTC NIE CHCE.

P. mogli nam odpowiedzieć na to pytanie sami przyszli rozbijacze, którzy nie wytrzymując nerwowo uderzyli na alarm, skoro wreszcie konkretnie i uczciwie o zjednoczeniu mowa.

Oczywiście warchol nad warchołami odzgrał się od idei zjednoczenia, jak diabeł od święconej wody. „Nie można sobie w ogóle wyobrazić platformy połączenia”, wołał Bogaty wydawca, który oczywiście stokrotnie woli codziennie dyskusię na drugiej stronie „Narodowca” od góry na temat jedności... samej jedności. Gdyby bowiem, wbrew krakowiakom i zakłoniom rozbijacza zeszli się, wreszcie prawdziwi, wybrani przedstawiciele wychodźstwa, to zarządy wybiłyby ostatnia godzina znaczenia i wprawy w kandydatów na „Puehrerów”, „nauczyli” i nieproszone bych „doradców”. Oto jeden, najgłośniejszy przeciwnik zjednoczenia. Oto jeden, niestety, dzięki swemu kapitalowi i przeto możliwości działania i oddziaływania, wpływy czynnik rozbicia.

Drugi czynnik znany aż nadto dobrze. To „komunistyczny”, „peperowski”, „jednościowy”, „komunistyczny szampion obudła i fałszem obiektywnych hasel”, „jedynych i jedynych”, „jedynych i jedynych”, „wyłączających dion”, „nie dające się — dać się wciągnąć w sidła Centralnego Związku Polaków”. Peperowski organ ostrzegł katolików (!) zaklina, by nie łączyli z CZP. Nie warto nawet podkreślać tego — jeszcze jednego — przykadu obudły, gdyżby nie uderzająca zgodność stanowiska „Narodowca” i „Gazety”, gdyżby jeden i drugi nie osmielali się mówić w imieniu „szerokich rzesz katolików”.

Dwa dzienniki, jeden wsparty o polezny kapital przywaty, własny, drugi o kapital państwa, jeden czytany z przytęszającą od dziesiątek lat przez dziesiątki tysięcy, drugi — mało wprawdzie abonowany — ale wiskający się bezpłatnie gdzie tylko się może, rozrzucający ogromne ilości tłumaczonej na język polski obcej prasy, oto czynniki, które nie zawahały się publicznie i jawnie powiedzieć: nie do pomyslenia jest platforma współpracy, dążenie do zjednoczenia Emigracji, to „sida”. Oto czynniki PRZECIWNIE zjednoczeniu, oto czynnik rozbicia, oto kto NIE CHCE.

Wiemy już zaż KTO CHCE. Chca prawdziwie szerokie masy członków wszystkich POLSKICH organizacji i stowarzyszeń, chca przetrwać i zarządy na szczeblach lokalnych i okręgowych, chca Komitety Towarzystw Miejscowych.

Czy ci wszyscy, którzy chca, pozwolą dużej paraliżującej postępc dzieła zjednoczenia, porozumienia i współdziałania tym, niewiele, ale zasobnym, którzy nie chca?

Ks. Rektor dr. Franc. Cegiełka ustępuje ze swego stanowiska

Z Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej otrzymujemy komunikat następującej treści:

Ks. dr. Franciszek CEGIELKA, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, powołał J. Em. Ks. Kard. dra Augusta HLONDĄ, o zwolnienie Go z zajmowanego stanowiska. Prymas Polski dymisję to przyjął.

W związku z tym z dniem 17 września 1947 r. Agendy Misji przejął w zastępstwie Rektor i tymczasowo Ks. Dr. Czesław WĘDZIŃCZAK, który piastował już ten urząd w czasie pobytu Ks. Dra CEGIELKI we wsiennych i wietnich obozach koncentracyjnych.

Przepracowanie zastępstwa, Ks. Dr. CEGIELKA wyjechał do Dublinia (Irlandia) na Zjazd Katolickiego Legnmu Marit.

Przepracowanie z Irlandii Ks. dr. CEGIELKA uda się do Rzymu.

W SŁOWACJI odbywa się systematyczne niszczenie organizacji niezależnych i ich członków. Komunistyczne „Rude Prawo” wzywa do ukarania nie tylko „spiskowców i zdradców”, ale również tych, którzy się nimi opiekują. To znaczy — cały naród słowacki.

Polak, Węgier — dwa bratanki

Przypominając stare przysłowia nie chozi nam o tradycyjną i szczerą przyjaźń wzajemną Węgrów z Polakami, której do wody — w ponurym okresie kapitulacji — ojcynalych Węgrów przed Hitlerem — mieliśmy jednak w niezmiernie przyjaznym losunku Madziarów do uchodźców polskich. Chodzi nam tym razem o podobieństwo lo-u u dzisiaj okupowanej przez Sowiety Węgier — do okupowanej Polska. Jak w zwiarcia-cie od ujawni się nasza rzeczywistość w tym, o ujawni światu wczorajszym premier Wę-gier p. FERENC NAGY w artykułach ogłoszonych w „DAILY TELEGRAPH”.

Nie mamy miejsca, niestety, na po-kanie pełnego przekładu tych artykułów, graniczących do paru fragmentów, które jednak wystarczą dla rzucenia oślepiającego światła na rzeczywistość za żelazną kury-ną. Oto wyjątki z relacji premiera Nagy’go.

JAK TO SIĘ STAŁO

„Jak stało się, że drobna mniejszość polska w okupowanej Polsce żyje w warunkach, które nie pozwalają jej na normalne życie gospodarcze i polityczne, to jest ten sposób, że ich rosyjscy mow-łancy mają absolutną władzę? Jak się sta-ło, że ciolwi przywódcy największego Stronnictwa Drobnych Rolników zostali a-riestowani, wygnani, lub też żyją w kajda-ach strachu? Jak się stało, że ja, jako pre-nier Węgier, znalazłem się 2 czerwca br. w na-łym szwajcarskim miasteczku pograniczy-ym, Buchs, i przeto nie mogłem, iż-żekom konspirować przeciw rządowi na-ze którego stałem, oraz przeciw republice, o której postawiam współprawa? Na-zytania te chcę odpowiedzieć i chcę nakre-ślić narodom wszystkich krajów, które są-żone od komunizmu — obraz tego co się-żalo przed moimi oczyma na Węgrzech.

Jako jeden z drobnej grupy 14 Drobnych Rolników, wybrany zostałem do parlamen-tu w 1939 r. Był to jedyny stronnictwo, któ-re głosowało przeciw hitlerowskiemu pak-etu trześci. Zostałem aresztowany w r. 1944, w drodze powrotnej z Budapesztu do Węgier, a w Budapeszcie przed węgierskimi hitlerowca-mi.

„WĘGRZY” MÓWIĄCY PO ROSYJSKU

„Rosjanie wkroczyli do Budapesztu na Dzień Narodzenia 1944 r. Witaliśmy ich z radością, gdyż oswobodzili nas od hitlerow-ców. W Debreczynie utworzony został rząd prowizoryczny, składający się z członków różnych stronnictw, pod przewodnictwem gen. Miklása, który zbiegł na stronę sowiecką przy końcu wojny.

W skąd prowizorycznego rządu uchodziło trzech mało znanych komunistów, ale w-żda w rzeczywistości spoczywa o w rękach siedmiu innych ludzi, którzy długi czas żyli w Rosji, mówili po rosyjsku, a niektorzy nawet mieli obywatelstwo sowieckie i byli urzędnikami rządu sowieckiego. Obecnie ci-żadzi, że są Węgrami czystej krwi, ra-żdzi, że powrócili do swej ojczyzny.

Jednym z tych siedmiu był Matjas Rakosi, który w r. 1919 po krwawych rządach Bela Kuny był więziony w Budapeszcie pod zarzutem wielu morderstw. Rosjanie jednak cenili go widocznie bardzo, gdyż wymienili go za szereg oficerów węgierskich, których mieli w swym r-ku jako jeńców wojennych na pierwszej wojnie światowej oraz za pew-ną ilość skarbów narodowych węgierskich.

„REFORMA ROLNA” W JEDNĄ NOC

„W początkach marca 1945 r. byłem u Budapeszcie, zajęty reorganizacją stronnictwa. Pewnego dnia, późną nocą, zjawił się u mnie plk. sowiecki i oświadczył, że musz

nalychmiast jechać do Debreczyna, gdzie u-chodziła się reforma agrarna. Sprawę takiej reformy przemysliwałem przez wieksość mego życia, nie przypuszczałem jednak, że-żby ja uchwalał w ciągu jednego dnia, a raczej jednej nocy i to w takim tempie. Na-agle znowu ani posiadam rządu stara em się zmienić pewne drastyczne szczegóły u-stawy. Wówczas przyjaciel mój, Zoltan Tilly (obecnie prezydent Węgier) powiedział mi, że szkoda na to czasu, gdyż marsz. W-roszyłow nakreślił już z góry całą ustawę.”

DEPORTACJE DOSTARCZAJĄ... KOLABORANTÓW

„Dziesiątki tysięcy Węgrów przed i po za-wieszeniu broni zesłanych było przez w-żdzi sowieckie w głąb Rosji do obozów lub wię-zien. Nazwiska i adresy rodzin deporto-wanych dostarczane zostały komunistom w-ęgierskim, którzy odwieźli te rodziny i mi-łiwi dyskretnie, iż jeśli ich się przypy-tało o ocalenie lub powrót do Węgier ich de-portowanych członków rodzin, to muszą do-pomagać i współpracać z partią komuni-tyczną. Dano to komunistom bardzo silne możliwości penetracji i szantażu w stosunku do wielu rodzin węgierskich, i w ten sposób wielu uczynili W-grów zmuszonych z-żać do roli szpiegów, denuncjatorów, czy prowokatorów. Te same metody zastosowa-ło do rodzin jeńców węgierskich w Rosji.”

HITLEROWCY W PARTII KOMUNISTYCZNEJ

„Ludzie, którzy współpracowali z Niemca-mi lub hitlerowcami, otrzymali mniejsze akamulowania się w partii komunisty-cznej, pod warunkiem jej wstępny współpracy oszaman za uniczenie kary.”

NISZCZENIE WIEKSOŚCI PO WYBORACH W 1945 R.

„Po swobodnych wyborach, które odbyły się 4 listopada 1945 r., stronnictwo drobnych rolników uzyskało 57 procent głosów, komu-niści 17 procent, socjal-demokraci również 17 procent i narodowa partia chłopstwa 7 proc. Zgodziliśmy się na stworzenie rządu koali-cyjnego. Komuniści stawali dla siebie mini-sterstwa spraw wewnętrznych, jako kieru-jącego resortem policji.

W styczniu 1946 r. w myli nowej konsty-tucji, prezydent republiki został Tilly, a-ż premierem, komuniści Balosi i socjal-izmowa Szakasi — wicepremierami.

W marcu 1946 r. komuniści rozpoczęli ak-cję mającą na celu osabienie i utrudnienie życia obywateli przedstawicielstwa drobnych rolników u parlamentu. Gdy tylko któryś z-żstów drobnych rolników wygłaszał prze-mówienie nie na ręce komunistom, był on atakowany przez tych ostatnich jako reak-cjonista, a zaraz potem Rosja występowa-ła z jakimś nowym żądaniem.

Tego rodzaju żądania przekładowo wysy-łano marsz. Wroszyłow, jako przewodniczą-cy sojusznicy komisji kontrolnej, później zaś, gdy Wroszyłow wrócił do Moskwy, za-stępował go gen. Swiridow.”

NIEWOLA GOSPODARZA

„Odszkodowania, które Związek Sowiecki wysyłał z Węgier nie tylko zmniejsza i zapasy i przeważnie inflacji, ale doprowadzi-ły do podprzadzania Rosji całego syste-mu gospodarczego państwa.

Jeśli strona sowiecka nie miała wobec ja-kiegoś przedsiębiorstwa przemysłowego pre-tekstu, iż część udziałów należała do Niemce, to mogła wysunąć inny pretekst, że przed-siębiorstwo to stanowi zdobytek wojenny.

Jeden z wielkiej siódemki komunistycz-nej, Zoltan Vas, został sekretarzem genera-lym najwyższej rady gospodarczej.”

„WŁADZA” PREMIERA

„W grudniu tego roku napisałem stałe wstrawstwo. Dnia 21 grudnia 1946 r. w-żdzi, że t. zw. w gierska wojkowa policja polityczna przeprowadza liczne areszty, u-kręcając to w tajemnicy. Nakazałem sze-żegółowe śledstwo. Tegóż jednak dnia zjawił się u mnie sowiecki generał, Kndratow, szef Departamentu Sojusznicy Komisji Kontrolnej, podporządkowanej genera-owi (Dokończenie na stronie 2-giej)

Wybory samorządowe we Francji

Francja weszła w okres gwałtownej kampanii wyborczej. Wprawdzie wybory samo-ządowe w tysiącach francuskich miast i mi-asteczek, wsi i wiosek dotyczyć powinny dość krótkich spraw miejscowych, ale w dzisie-żych przemolowych czasach ogromnego na-beraęcia wielkiego znaczenia politycznego.

Wynik wyborów — wprawdzie nie do Pa-ramentu, nie do ciała, które wyłania Rząd — będzie niemiernie wskaźnikiem ruchu opi-rali publicznej.

Komuniści, jak zwykle, przyczyniają się najbardziej do upolitycznienia tych samorz-ządowych wyborów. W man festach swych chcą z wyborów mera i radców w każdej gminie uczynić coś na kształt referendum do-żąd Francja ma iść. Stawiając bez miary i-żczelność sensu, słowa, ogłaszając, że go-sowanie za czy przeciw komunistom zdecy-duje o byciu albo o nie byciu Republiki. (Mo-że zdecydować, choć nie w tym sensie, jak to komuniści przedstawiają.)

Jakie są szanse większości rządowej i opo-zycji, lewicy demokratycznej i prawicy, de-mokratów i totalistów? Pewne światło na przyszłość i wynik rzucają wybory uzupeł-niającej, odbyte ostatniej niedzieli do Sejmu w Songons departamentu Oise.

Oto w procentach zestawienie ruchu opinii w porównaniu z ostatnimi wyborami do pa-rlamentu:

	14.X.1947	10.XI.1946
Socjalist. (SFIO)	26,67	18,03
Kat. Rep. Lud. (MRP)	20,17	18,46
Komuniści	19,24	21,24
Radykal. (RSR)	18,39	18,99
Prawica (PRL)	15,53	22,28

Wynika z powyższego, że największy wzrost procentowy głosów przypadał socjali-stom, następnie katolickiemu Ruchowi Re-publikańskiemu Ludowym, Radykalom i komu-nistom. Komuniści notują pewien spadek głos-ów, jeszcze bardziej prawica. Ogółem stronnictwa rządowe (SFIO, MRP i RGR) wzrosła-ły o 55 proc. do 65 proc., opozycja komunisty-czna — prawica spadła z 44 do 34.

Tym w Songons. W jakiej mierze wybory w tej miejscowości odzwierciedlały stan umysłów w całej Francji, to niedłaska przyszłość pokaże.

Zaznaczyć jednak należy, że w Songons nie stanął jeszcze do walki obóz gen. De Gaulle, jego Zjednoczenie Ludu Francji (RPF). Wiadomo, że w wyborach ogólnych De Gaulle rzucił cały swój autorytet na szalę.

Jego udział to wielka niewiadoma. Czy po- ciągnie za sobą miliony wstrzymujących się dotąd od głoszenia miliony tych, którzy przed stronnictwem nie odpowiadają i którzy z-żech-ć się do obecnego „systemu partyjnego”? To się okaże.

Nie ulega jednak wątpliwości, że obóz De Gaulle’a zaważy ogromnie na wyborach, bę-żdzie czynnikiem, z którym niepodobna się nie liczyć. M. R.

Niepodległościowa Demokracja Chrześcijańska

Kongres Stronnictwa Pracy

Pomiej podajemy najistotniejsze wyjątki z nadesłanego nam obszernego sprawozdania z Kongresu Stronnictwa Pracy, Stronnictwo, które powstało na dłuę przed wojną z połączenia Chrześcijańskiej Demokracji z Narodową Partią Robotniczą, i skupia żywo i łącząc światopogląd chrześcijański z niez-łomnym stanowiskiem niepodległościowym i wiernością dla zasad prawdzi-wej demokracji, uzyskało w wyniku swego Kongresu w aście ramy organi-zacyjne, oparte na woli członków w kraju i na emigracji oraz wykluczając samowolę jednostek, usurpujących sobie prawo reprezentowania ruchu chrześcijańsko-społecznego.

W dniach 6 i 7 września obradował w Pa-ryżu Kongres Stronnictwa Pracy na Wychodź-ctwie. Przybyli w liczbie 47 delegacji, repre-zentowali kół i zarządy poszczególnych kra-łów wychodźstwa: Francji, Anglii, Belgii i Niemiec.

Zjazd rozpoczął się mszą św. odprawioną w Kościele Polskim przez ks. F. Kaszubow-skiego, który wygłosił okolicznościowe kaza-nie.

Przewodniczącym zjazdu wybrany został pizek akłamacji wybitny działacz chrześcia-ńskich związków zawodowych p. Bystrzanski z Niemiec, zastępcami pp. Paweł Leski z Belgii i Kozal z Francji.

Na otwarciu obrad obecni byli przedstawiciele Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Rady Polonii Amerykańskiej, Harcerstwa, Międzokrajowej Akademii i Ruchu Chrześcijań-skiego Społecznego. Z posród stronnictw politycznych przybyli do Paryża Prezesa Roz-żmarka w Stanach Zjednoczonych i Koncra-try Demokratycznej w Londynie.

fundusiami w zupełnym porządku i zgodnie z przeznaczeniem tychże funduszy.

W szczególności należy podkreślić, że wszy-śkie wydatki udowodnione są kwitami, pozosta-łe zaś kwoty pieniężne znajdują się w de-pozytach, które komisja zbadała i obliczyła (z żądaniem t. zw. „Komitetu Zagraniczne-go Str. Pr.”) przez komisję dozwolony przez pp. Sulmierskiego i Sieniewiczów komisja u-żadza z neuzasadnione, gdyż na zasadzie posiadanych pełnomocnictw wyżej wymienio-nych panów obowiązują oni sami admini-stratorować powierzonymi im funduszi.

d) że wobec powyższego zarządy, rozpow-szehnię publiczne i pizeć pp. Sul mierskiemu i Sieniewiczów, w celu wywarcia na nich nacisku politycznego, są pozbawione pod-żaw i noszą cechy oszczerstwa.

Zjazd zatwierdził uchwały Komisji i udzie-lił pp. Sulmierskiemu i Sieniewiczów abso-lutorium z działalności finansowej.

(Dokończenie na str. 2-giej)

Tomasz ARCISZEWSKI do Centralnego Związku Polaków w Lille

Z wdzięcznością przeczytałam Waszą uchwałę powziętą na walnym zjeździe Delegatów Okręgu Północ, odbyłym w dniu 17 sierpnia w Lille. Słowa uznania dla mnie chca rozumieć, jako podkreślenie Waszej solidarności z idealami społecznymi i niepodległościowymi, które powinny przywodzić każdej demokratycznej i postępo-wej organizacji, Wierzę głęboko wraz z Wami, że lud polski, który był zawsze nieugiętym bojownikiem o pełne wyzwolenie społeczne i narodowe, zwycięży w tej-ż wale i uzyska należne sobie prawa w Wolnej Demokratycznej Rzeczypospolitej Pol-skiej.

Z wyrazami poważania
Tomasz ARCISZEWSKI

Londyn, 12 września 1947

Miedzynarodówka ludowa ujmuje się za Mierzwą

Sekcja europejska międzynarodówki Hopskiej wysłała telegramy do ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, USA i Francji, żądając rewizji ostatniego procesu krakowskiego, w którym zapadło 9 wyro-ków śmierci. Telegram stwierdza, że wy-łok w procesie krakowskim jest przejawem polityki komunistycznej, zmierzającej do „pozbawienia własności państwa w Europie Środkowej ich przywódców”. Bierność Zachodu — to zachęta dla komunistów war-zawskich.

Telegram podpisali dr. Gawryłowicz, J. Kunczewicz i Misek, w imieniu ludowców bałkańskich i polskich.

Wydarzenia tygodnia

22 MILIARDY DOLARÓW na pomoc amerykańską dla tych krajów Europy, które chcą z nami korzystać, „na do przodu” — oświadczył William Clayton w imieniu Departamentu Stanu, aprobując projekt Komisji 16-tu Państw. Sprawa przejdzie pod obrady Kongresu, który odbędzie się w przyszłym tygodniu. Ponadto i prawni zaproponowali przez Claytona i przyjęte przez Komisję 16-tu, zapewnią ażeby przynajmniej przyjęcie Kongresu Stanów Zjednoczonych.

UKRAJNICY Z

Kongres Stronnictwa Pracy

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Po ożywionej dyskusji na temat słowników wewnętrznych w S. P., Zjazd uchwalił następujące

Rezolucje:

Zjazd stwierdza, że: t. zw. „Komitet Zagraniczny S. P.” w Londynie nie jest władzą legalną, reprezentującą S. P. Powstał on bowiem pod koniec roku 1945 bez żadnego legalnego pełnomocnictwa i bez wyborów, w drodze samonominacji kilku członków.

W tym stanie rzeczy jedynym słusznym sposobem poznania woli członków Stronnictwa było zwołanie Walnego Zjazdu, reprezentującego wszystkie kółka i zarządy.

Zjazd stwierdza, że legalność swoją i prawo własności opiera

a) na właściwych pełnomocnictwach właściwych delegatów, b) na woli wszystkich członków, reprezentowanych przez delegatów, wybranych w swobodnym głosowaniu we wszystkich Kółkach i Zarządach czterech krajów emigracji.

Komitet Organizacyjny Zjazdu, wystosował zaproszenie do członków t. zw. „Komitetu Zagranicznego Str. Pracy”, proponując im, aby przybyli na Zjazd, przedstawili swoje poglądy i złożyli sprawozdanie finansowe z administrowanych przez nich funduszy publicznych.

Członkowie t. zw. „Komitetu Zagranicznego” na Zjazd nie przybyli i przed Zjazdem się nie rozliczyli.

W tym stanie rzeczy Zjazd stwierdza, że jedyną legalną władzą Stronnictwa Pracy na emigracji, uprawnioną do reprezentowania S. P., jest Zarząd S. P. na Wychodźstwie, wybrany przez Zjazd.

Zjazd poleca wiceprezesa „Komitetu Zagranicznego” dwa miesiące czasu do podporządkowania się woli Walnego Zjazdu i porozumienia się z nowo wybranym Zarządem S. P. na Wychodźstwie.

PROGRAM STRONNICTWA PRACY

Zjazd stwierdza, że jedynym programem S. P., obowiązującym wszystkich członków, jest program uchwalony w Krakowie, 6 grudnia 1944 roku przez najwyższe władze S. P., reprezentujące Stronnictwo w Polsce Podziemnej.

PRZYCZYNY PRZESILENIA

Zjazd ubolewa nad przewlekającym się w Londynie kryzysem politycznym emigracji polskiej i stwierdza, że kryzys powyższy nie miałby miejsca, gdyby umowa paryska z jesieni 1939 roku była przestrzegana i gdyby nie zmieniano istniejącego od trzech lat stanu rzeczy, ustalonego przez propozycje Parlamentu Podziemnego w Kraju. Zjazd upoważnia nowo wybranego Zarząd S. P. na Wychodźstwie, jako jedyną reprezentację S. P. do podjęcia w związku z kryzysem politycznym na emigracji wszystkich decyzji, które Zarząd uzna za wskazane.

Zjazd poleca istniejącemu na terenie emigracji polskiej, które działają metodami pozapartijnymi, ustąpić narzuć społeczeństwu swoją rolę.

Zjazd stwierdza, że prawo działania politycznego należy do jawnych i kontrolowanych stronnictw politycznych, odpowiedzialnych przed swymi członkami, opinia publiczną i odnawiających swoje władze na drodze swobodnego głosowania członków. Inne postępowanie zdradza cechy totalizmu jak znienawidzonego przez Naród Polski. Holdowna takim metodą jest karząca.

Zjazd stoi na stanowisku zasad legalności, która winna być stosowana w sposób prowadzący i demokratyczny. Nieprawidłowe bowiem i metody totalistyczne nie dają się pogodzić z legalizmem.

Wskazywając na monopolistyczne Zjazdy wyraża nadzieję, że ciężki kryzys polityczny na emigracji zostanie zakończony ZGODĄ

NARODOWA, oparta na demokratycznych zasadach postępowania, umożliwiających na przyszłość rozpoznanie podobnego przesilenia.

PRZECIWI JALCIE

Zjazd stwierdza, iż Polska pozostaje pod okupacją Rosji Sowieckiej. Oddana przez maoizm twórców Jafły na pastwę imperializmu rosyjskiego, oraz nietolerancyjnej doktryny komunistycznej, Polska została pozbawiona nie tylko niepodległości, lecz również wolności politycznej, wolności od strachu i głodu, wolności myśli i słowa, oraz wolności religijnej, należnych człowiekowi w imię jego najbardziej podstawowych praw.

W stosunku do problemu granic wschodnich Polski, Zjazd stoi na stanowisku konieczności przekroczenia paktu Ribbentrop-Molotov, oraz oświadczenia się Rosji Sowieckiej do granic traktatu ryskiego z 1921 r.

KONCENTRACJA DEMOKRATYCZNA

Zjazd wyraża przekonanie, że Koncentracja Demokratyczna, w skład której wchodzi Stronnictwo Pracy, ma przed sobą poważne zadanie do spełnienia. Winna się ona stać siłą kierującą i prowadzącą do jedności społeczeństwa i wypracować metody ożywienia działalności politycznej emigracji.

PRZECIWI KOMUNIZMOWI I KAPITALIZMOWI

Zjazd wyraża najwyższą troskę o masy robotnicze i chłopięce zrzucone na pastwę agencji komunistycznej lub barbarskiej jego eksperymetów, z jednej strony — a z drugiej na niezłamaną, twardego egoizmu materialistycznego kapitalizmu.

Zjazd wyraża zdecydowaną wole mas przez siebie reprezentowanych do walki o sprawiedliwość w życiu społeczno-politycznym, o sprawiedliwość chrześcijańską, wywołującą każdego człowieka do ludzkiego życia.

Zjazd wzywa Zarząd do uaktywnienia w tym zakresie współpracy ze światowym ruchem chrześcijańsko-społecznym, w oparciu o własny program, wypracowany i uchwalony w Kraju, w grudniu 1944 roku.

GRANICE ZACHODNIE

„Kto rządzi Gdańskiem, rządzi Polską, kto rządzi Szczecinem, rządzi Europą Środkową”.

Zjazd wyraża zdecydowaną wolę utrzymania zachodniej granicy polskiej na Odrze i Nysie Łużyckiej. W trosce zaś o uniemożliwienie powtórzonego wzrostu potęgi niemieckiej, Zjazd wzywa Zarząd Stronnictwa Pracy o utrzymanie w działalności S. P. stałej czujności wobec problemu granic, nie przystępując do żadnych namacalnych kroków imperialistycznego rosyjskiego, który stał się dla szczególnie aktualnym.

Zjazd opowiada się zdecydowanie za polityką pełnej dezynTEGRacji Niemców.

Pod koniec drugiego dnia Zjazdu nastąpił wybór do władz Stronnictwa.

Prezesa Stronnictwa Pracy na Wychodźstwie wybrano p. Bronisława Sulimierskiego, do Zarządu zaś powołano pp. W. Tolde Kowalskiego, Konrada Sieniewicza, Bystrzańskiego, Zbigniewa Ossowskiego, Karola Balona, Joannę Ossowską, Józefa Maciejewskiego, Kozła, Stanisława Dyrnonda, Stefana Hubickiego.

Do Komisji Rewizyjnej powołano p. Leskiego Pawła, Kalinskiego Franciszka i Bolesława Balickiego, zaś do Sądu organizacyjnego weszli pp. Jagoszewski, Piater-Zyberk i Billa.

Pod przemówienie nowoobranego prezesa i kilku przemówieniach pogeznalnych, w nastroju prawdziwie chrześcijańskim i demokratycznym, pełnym swobody i serdeczności, przewodniczący p. Bystrzański zamknął zjazd odpowiadaniem wraz z jego uczestnikami pięknej pieśni pieśniarzy polskich: „O Panie, któryś jest na niebie!”

Na skutek interwencji Polonii Amerykańskiej przywrócono prawa Zw. b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych

W lutym br. Polski Związek b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych i Więźniów, istniejący w strefie brytyjskiej, otrzymał rozporządzenie brytyjskich władz wojskowych, nakazujące zaprzestanie dalszej działalności i rozwiązania organizacji, która miała jedynie na celu samopomoc koleżeńską.

Związek rozpoczął starania tak przez Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojeńskiego jak i przez organizację z nim współpracującą, zmierzającą do uchylenia krzywdzącego nakazu.

Gdy starania na terenie europejskim okazały się bezskuteczne, p. Henryk Arkiewicz, wiceprezydent Kongresu Polonii Amerykańskiej wystosował depeszę protestacyjną do Ministra Terenów Okupowanych Niemiec Johna Hynda, oraz zwrócił się o pomoc do National Catholic Welfare Conference.

W dalszej akcji Kongres Polonii Amerykańskiej wysłał swego przedstawiciela w Waszyngtonie do Ambasady Brytyjskiej, który zaprotestował przeciw tej krzywdzącej decyzji władz brytyjskich i wyczerpił obszerne memorandum omawiające tę przysługę sprawę, a żądając przywrócenia wolności, działania Związku oraz żądając naprawienia krzywd, wyrządzonych Polakom w strefie brytyjskiej przez to zarządzenie.

Szybka i silna akcja Kongresu Polonii Amerykańskiej spoiła się z powodzeniem, a decyzja wojskowych władz brytyjskich w Niemczech została odwołana.

Biuro Kongresu Polonii Amerykańskiej w Waszyngtonie otrzymało od Ambasady Brytyjskiej obszerną odpowiedź na złożone poprzednio w tej sprawie memorandum. W odpowiedzi tej ambasada zaznacza, że przepro-

wadzone zostały badania w sprawie rozwiązania Związku i, że na ich podstawie rozporządzenie rozwiązania organizacji zostało odwołane, oraz, że udzielono pozwolenia na dalszą działalność Związku w strefie brytyjskiej w Niemczech.

Intervencja Kongresu Polonii Amerykańskiej odbiła się głośnym echem wśród całej polskiej emigracji.

Tomasz ARCISZEWSKI do Związku Harcerstwa Polskiego we Francji

Harcerzom uczestnikom w Jamboree w Moissons 1947, którzy przelali mi pozdrowienia z tej wyprawy, zasłanym serdecznym podziękowaniem i życzenia rozwoju dla organizacji.

Wierzę, że młodzież, która jest przyszłością narodu, zapewni naszej Ojczyźnie lepszą i jaśniejszą przyszłość.

Czuwaj!
Tomasz ARCISZEWSKI
Londyn, 12 września 1947,

Polak, Węgier - dwa bratanki

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Swirydowi i zażądał kategorycznego natychmiastowego zaprzestania śledstwa, oświadczając, że w przeciwnym razie powzięte będą odpowiednie kroki przez sowieckie władze wojskowe. Oznaczone to w praktyce, że wszyscy aresztowani zostaną wywiezieni do Rosji i mogą już więcej nigdy nie zobaczyć Węgier. Nakazem wobec tego zaprzestania śledstwa.

Dalej opisuje NAGY szczegółowo znane już czytelnikom masowe aresztowania posłów Stronnictwa Drobnych Posiadaczy aż do aresztowania sekretarza generalnego partii BELI KOVACZA.

NKWD NA „SUWERENNYCH” WĘGRZECH

„26 lutego 1946 r. sowieckie NKWD weszło do lokalu polskiej emigracji, gdzie akurat przesiadywali przy kawie i wiozłszy go w nieznanym kierunku. Został on oskarżony o kłopotanie przeciw armii czerwonej, co było zupełnie absurdem. Jego niekwalifikowane poselskie nie uchroniło go przed NKWD.

Postawionemu wówczas poddać się do dysmisji, ale zmienić to decyzję, doszedłszy do przekonania, że byłoby to tylko spełnieniem życzeń komunistów, a niczy nie dopomógł Konowowi.

Parę dni później Wielka Brytania i Ameryka ostro zaprotestowały przeciw aresztowaniu Kovacza, i żądały bezstronnego śledstwa. Sowiecki generał Swirydow odrzucił ten protest, tak samo jak i następny, który wprzećmo mu w tydzień potem.”

SOWIECKA LAMPA

„Otrzymałem gryps od dobrze znanej mi osoby, przebywającej w więzieniu, pisany na stronicy, wydarty z książki. Pisał, że w czasie śledstwa zmuszony był stać w oślepiającym świetle lamp przez 120 godzin z rzędu. Inne doniesienia mówią o obławianiu przesiadywujących strumieniami lodowatej wody pod dużym ciśnieniem, o przeprowadzaniu jakichś operacji chirurgicznych na centrach nerwowych, poza tym stosowane stałe metody grozenia represjami wobec żon i dzieci przesiadywujących.

Gdy starałem się interweniować w tej sprawie wobec Rosjan czy komunistów, mówiąc, że metody takie mogą poruszyć opinię publiczną w świecie, oświadczone mi, że stosuje się tylko normalną procedurę śledczą (1).”

WSZYSCY SIĘ PRZYJAZNA

„Pierwsza rozprawa przeciw członkowi partii drobnych robotników, oskarżonemu o niespójność, odbyła się publicznie. Stosownie do zarządzenia przez Sowietu ustawy, dotyczącej składki sądu — czterech sędziów na pięciu było albo komunistami, albo pod wpływem komunistów. Oskarżonym zezwolono na widzenie się z obrońcami tylko na dziesięć minut przed rozpoczęciem rozprawy i w obecności policyjantów. Największe jednak zdumienie wywołało samo zachowa-

nie się oskarżonych. Jeden po drugim zeznał oni w my. l. aktu oskarżenia, sami się oskarżali, przyznając się do wszystkich zarzucanych im czynów, chociaż wiedzieli, że grozi im kara śmierci. U wszystkich uderzało też to, że wypowiadali oni niemal identyczne zdania i posługiwali się stereotypowymi powiedzeniami. Jeden tylko stanowił wyjątek, mianowicie Balint Arany, sekretarz partii drobnych robotników okręgu budapeszteńskiego. W sposób odważny odwołał on, pisemnie zeznania, które mu odczytano. Przewodniczący sądu zarządził natychmiastowe zawieszenie rozprawy i dopiero po tygodniu Arany znów stanął przed sądem. I wówczas nastąpiła zmiana. Zachowywał się on tak, jak i inni oskarżeni i zeznawał na swoją niekorzyść, przyznając się do wszystkich zarzucanych mu czynów.”

WYOBRAZIE SOBIE... „Wyobraźcie sobie, że gracie w karty w swoim domu z przygodnie spotkanymi partnerami. Stopniowo dochodziecie do wniosku, że partnerzy ci to oszuści. Chcielibyście przetrwać grę, a tymczasem dwóch gangsterów, którzy stoją przy drzwiach, kładą rękę na rewolwerach. Wasza żona i dzieci śpią w następnym pokoju. Co robicie w takiej sytuacji? Trzeba grać dalej, starając się jak najmniej przegrywać i walcząc o czas na nadzieję, że rankiem nadejdzie policja i zmusi „grosi” do ucieczki.

Taką była moja mniej-wiecej sytuacja — pisał NAGY. — „Stawka było życie i ociekające mego kraju. Żurzenia na która ociekająca był trakt pokojowy, a policjanci, który był wybaczyłem, to Narodu Zjednoczone.”

URLÓP

„14 maja wraz z żoną wyjechałem do Szwajcarii na urlop, nie przypuszczając przez chwilę, że stamtąd nie powrócę i że będzie to początkiem mego wygnania. Pozostawiłem w Budapeszcie całą swoją korespondencję, a picieletni mój syn, Laci, pozostał w przyjacielu.”

Po 10-ciu dniowym pobycie w Szwajcarii zatelefonowałem do prezydenta Węgier, Zoltana Tildy. Powiedział mi, że sytuacja jest mniej więcej spokojna, poza drobnymi nieakami na moją osobę nie się nie zdarzyło, „rozmiej polityczny trwał” i mogę spokojnie przebywać w Szwajcarii.

28 maja wieczorem, otrzymałem telefon z Budapesztu od mego sekretarza dra Ferencza Kapos'a. Wezwał mnie do natychmiastowego powrotu do Budapesztu. Nie chciałem mi powiedzieć o co chodzi, a potem oddał słuchawkę ministrowi Rolnictwa, Karoly Barany, który potwierdził, że muszę natychmiast wrócić.

Po godzinie zatelefonowałem ponownie do Kapos'a, pytając go o co chodzi. Wyjaśnił mi, że gen. Swirydow jest w posiadaniu zeznań BELI Kovacza, które oskarżają mnie o udział w spisku.

O północy znów dostałem telefon z Budapesztu. Powiadomiono mnie, że policja

Walna Trybuna Postęp i reakcja

We Francji ograniczenia żywnościowe muszą być wzmożone. Chleba nie starczy. Urodzaj nie dopisał, jest gorszy niż w najgorszym roku w ciągu całego stulecia. Wykresy obrotów gospodarczych wykazują raczej pogorszenie sytuacji niż poprawę: Zmniejszył się od maja import, a od kwietnia eksport, zmniejszyły się załadunki transportów wewnętrznych. Rosnie tylko ilość biletów bankowych. A przemysłowa mierz staniu, nie opozycji bynajmniej ale — sarych mianów ostrzegają społeczeństwo — ostrzegają przed coraz rosnącymi trudnościami, które pokażą można tylko drogą ofiar i nowych wyzwoleń.

W Anglii znowu zmniejszono przywóz. Zakazano wyjazdów zagranicę do krajów niesterlingowych. Podnosi się czas zatrudnienia w górnictwie. Jeszcze więcej zastrzeżenia się dla utrudzeń prawo wymagania sił roboczych tam, gdzie tego wymaga gospodarka państwowa. Więcej pracy — mniej świadczeń.

A na wschodzie? W Polsce niedza dżsia do tego, że 80 proc. młodzieży zapada na gruźlicę. Co sżoży człowiek choruje na kft i nie ma środków do leczenia. Stan gospodarki rolnej jeszcze znacznie gorszy niż z czasów okupacji hitlerowskiej. Przemysł w stanie pożałowania godnym. Cwry kłamią powodzenie, a ludność cierpi głód.

Rosja? Dwadzieścia milionów niewolników po obozach koncentracyjnych pracuje zadarmo. To więcej niż cała ludność rolnicza niejednego mocarstwa. W tym roku szereg prowincji jest skazanych na głód. Nie mówimy już o narodach azjatyckich.

I tak w miarę, jak oddalamy się od chwili zakończenia działań wojennych, sytuacja staje się coraz cięższa. Czy to zjawisko przejściowe? Czy wszystko to przeminie, pyta „szary człowiek z ulicy”, jak to się zwykło mówić w „sferach decydujących” albo w „sferach zbliżonych do nich”.

Ołóż twierdzenia, że niezapelnione. Nie jest to jedynie skutek zniszczeń wojennych, lecz organizacji powojennej. Przyżyna tkwi w czym innym. Przyżyna tkwi w mylnie obranym kierunku pracy gospodarczej: większość państw świata, przez wszystkie nieomal państwa europejskie.

Każde z nich postawiło sobie za cel odbudowanie własnej gospodarki, zamknięcie i uplanowanie jej na własnym terytorium. I każde z nich brnie w mrzonki o samowystarczalności. Gospodarka wieku 19-go już przelała granice. Ruch towarów, ruch kapitałów, ruch roboczych objął już oście pokule. Surowce wędrowały z kontynentów na kontynenty — transport morski rósł, coraz bardziej. Perkaliki ładkie sprzedawano w Mandzurii, sukno białe sprzedawano aż do Samoa na bilardy. Zegarek szwajcarski był do kupienia i w Moskwie i w Argentynie.

Wysyłano towary stłakami, wysyłano tonami, wysyłano na zamówienie i w paczkach kilogramowych i te zajmowały również całe pokłady na stłakach.

Ta gospodarka światowa stała się tak nieodwrótne, że w czasie wojny ostatniej sprzymierzeni musieli otworzyć dla niej bramy niechętniej zawierając umowę o „dzierżawę i pożyczkę”. A przecie dostarczano w ten sposób nie tylko czołgów, ale konserw na śniadania dla wyższych urzędników sowieckich.

Urwało się z chwilą zawarcia pokoju, a raczej z chwilą zaprzestania wojny. Rosja zamknęła kraje zdobyte — żelazną kurtyną, i rzuciła groźbę, że każde porozumienie bez niej zawarte, będzie uważała za tworzenie bloku przeciw sobie. I ogarnęła Europę szal — tworzenie „niezależności”, ogarnęła polityków pasja „szukania drogi pośredniej”, „niewiązania się”.

To, co praca ludzka stulecia trwająca powołała tysiącami młodymi, obecnie — rozbiła się w imię złudzeń wszelkiego rodzaju. Wielka Brytania której ręk brakuje na wydobyciu węgla — odbudowała rolnictwo a raczej tworzy je od nowa, kiedy wiadomo zgóry, że pszenica kanadyjska czy argentyńska unicestwi opłacalność tej gospodarki. Ale za to eksportująca dotąd żywność Dania może zginąć z braku nabyciwów. Serbii gospodarka rolna zostanie podjęta na stłe. A sama Wielka Brytania oknie się na poziomie życia materialnego jakiegoś narodu Europy centralnej.

Słowem „postęp”, słowem „reakcja” bawia się dzisiaj wszyscy i stosuje się je do takich czy innych teoryjek, do doktryn, do przekonań. Ale postęp stanowi polepszenie warunków życia człowieka. O postępie mówią ilość chleba i wolności. Tam, gdzie tego niema — tam mamy do czynienia z nie najlepszym wypadku z brakiem postępu. Tam, gdzie warunki się pogarszają — mamy do czynienia z reakcją.

I w tem znaczeniu żyjemy dziś pod znakiem reakcji, istotnie czarnej reakcji, która zawisa nad światem. W tej reakcji sąsiedzi utrzymują glob ziemski szantaż dyktatury sowieckiej.

Tak zwany „plan” Marshalla, plan który nie jest planem, ale raczej projektem do planu, który dziś jest jedynie hasłem, stanowi pierwszą próbę przywrócenia jednolitej gospodarczej. Planecie naszej bodaj w tych rozmiarach, w jakich to było przed wojną. I on właśnie dziś zdaje się zapowiadać odwrót od reakcji autarkizmu. On też stanowi obietnicę odbudowy solidarności międzynarodowej, międzynarodowej współpracy. Ale to tylko zapowiedź. Wykonanie zależy od tego, czy też współpracujący zdoła się nadać treści. Na to zaś trzeba porzucić myśl samowystarczalności. Na to trzeba porzucić politykę zamknięcia się w gospodarce wyłącznie i wyłącznie. Na to trzeba mieć odwagę — konesy swój artykuł NAGY — i byleż świadkiem penetracji sowieckiej nie być Węgrzech. Węgrzy obecnie znalazli się w szponach rosyjskich gospodarzo i politycznych. Dzień on los wszystkich krajów Europy Wschodniej, a jej problem jest Europą tych, których ciężar waży na świecie całym.”

W SZWAJCARI

„W drodze do granicy szwajcarskiej zaczęły nadchodzić wiadomości od przyjaciół że sytuacja jest tego rodzaju, że władze sowieckie z pewnością zaarrestują mnie dnia 26 do Budapesztu.

O 2-jej w południe przyjaciel mój, wice-minister Stefan Balok, otrzymał mnie telefonicznie, doradzając pozostać w Szwajcarii, i złożyć rezygnację; pisemną, stwierdzającą swą całkowitą niewinność.

Odpowiedziałem, że zastanowił się nad tym, ale mogł podać się do dysmisji tylko, pod warunkiem, że syn Laci będzie odesłany natychmiast do Szwajcarii i że dr. Kapos również będzie zwolniony i przyjeżdżać do Szwajcarii. Nie stawiałem warunków politycznych, wiedząc, że jest to bezcelowe. Balok obiecał porozumieć się w tej sprawie z odpowiednimi władzami.”

WYCZKA — NOWYM „PREMIEREM”

„31 maja Komiteti zmusili Tildę do mianowania nowego premiera Lajosa Dinyes'a, formalnie członka lewicy drobnych robotników, w rzeczywistości jednak człowieka będącego pod całkowitymi wpływami komunistów.”

„LEGALIZM” KOMUNISTYCZNY „By utrzymać pozory legalności, komunistom potrzebowali jednak mojej formalnej rezygnacji i to była moja jedyna brona w odszkodowaniu dziecka.

„A, czerwca zawiądziono mnie, że syn mój jedzie do granicy”. Przywiózł go do miejscowości granicznej Buchs, komunistyczny działacz niejaki Flvrian, który uweżył go rodzicom uzamian za dokument z rezygnacją NAGY'ego z premierostwa. Stwierdzenie o zwolnieniu dra Kapos'y nie dany wyniku i NAGY uznał, że domaganie się tego jest bezcelne i dla odzyskania swego dziecka zrezygnował z tego warunku.”

CO WYNIKŁO Z WSPÓLPRACY Z KOMUNISTAMI

„Stardłem się współpracować z komunistami — konesy swój artykuł NAGY — i byleż świadkiem penetracji sowieckiej nie być Węgrzech. Węgrzy obecnie znalazli się w szponach rosyjskich gospodarzo i politycznych. Dzień on los wszystkich krajów Europy Wschodniej, a jej problem jest Europą tych, których ciężar waży na świecie całym.”

Krew się leje...

Już przeszło dwa lata minęły od chwili, gdy te potęgi, co rozpały pandemią wojny światowej — Niemcy i Japonia — zostały ostatecznie porażone. A na całym świecie wciąż jeszcze krew się leje.

Leje się krew w Grecji, gdzie skomunizowane państwa ościenne podtrzymują wojnę domową ad majorem Stalini gloriarn.

Leje się krew w Chinach, gdzie komunisty dążą do opanowania kraju.

Leje się krew w Indonezji, gdzie mimo zawarcia układu, mającego ostatecznie zakończyć sprawę ich samodzielnosci i niepodleglosci na zasadach federacyjnych, mimo zawarcia rozejmu pod egidą Zjednoczonych Narodów wciąż jeszcze Jawajczynicy walczą z wojskami królowej Wilhelminy.

I tak samo mimo wszelkich umów wciąż jeszcze leje się krew francuska i amerykańska w Indochinach.

Leje się krew w Indiach, którym Anglicy dali te pełną niepodleglosc, o którą tak długo i tak zacięcie walczono. Nie krew angielska cprawda, wo własnie jedyni Anglicy są bezpieczni i jedyną nadzieją, jedynym możliwym mediatorem jest ostatni wice-

okról Lord Mountbatten. Ale rząć się wzajemnie hindusi, muzułmanie i sikhowie. Już sto tysięcy trupów padło. I z góra milion ludzi opuścilo swe domostwa i zapelnia drogi wdrując z Pakistanu do Hindustanu i z Hindustanu do Pakistanu.

Leje się w Palestynie krew żydowska i angielska, a rabin Korff przygotowywał w Paryżu zrzucenie bomb na niewinnych mieszkanców Londynu.

I leje się krew we wszystkich krajach pod okupacją sowiecką zarówno w „laskach” Polski, Alabai czy Jugostawii, jak i w „wyrokow” skazujących na śmierć tych, co starali się w ramach legatnych bronić niepodleglosci swego kraju.

A tymczasem za dni kilka rozpocznie się obchodzenie rocznicy zwycięstwa nad Hitlerem. Wtedy w Łake Success Walne Zgromadzenie „Zjednoczonych Narodów”. I zasiądą obok siebie i wspólnie obradować będą Grecy i Jugostawianie, przedstawiciele Chin i przedstawiciele Kremla, reprezentanci Hindustanu i reprezentanci Pakistanu...

Tragiczna farsa. Cz. MICHNIEWSKI

Jan KWAPINSKI

KARTKI Z PAMIĘTKI 1939-1945

(Ciąg dalszy)

Miały one dorównać budownictwu przemysłowemu w Ameryce Północnej. Natomiast władze rosyjskie nie troszczyły się o to czy robotnicy mają odpowiedni dach nad głową, czy dzieć ich znajdują się w odpowiednich warunkach domowych i sadzę, że i dziś nie zmieniło się wiele na lepsze. Te nieliczne budynki mieszkalne, które powstają przy nowo założonych zakładach pracy, są krową w morzu potrzeb mieszkaniczych pracowników i robotników zatrudnionych w po-zogólnych zakładach pracy.

Najstraszliwsze jest to, że w jednej izbie mieszczą się 2 a nawet 3 rodziny. Ale i ci znajdują się jeszcze w lepszym położeniu od tysięcy tych, dla których takich mieszkań nie ma i którzy muszą urządzać się bardzo prymitywne, żyjąc w lepiankach, szalaskach i t.p.

Jezeli tak jest na terenach przemysłowych, to jakże nieskończenie tragiczniej wygląda problem mieszkaniowy na wsi. Wprost nie do uwierzenia, w jak prymitywnych warunkach żyje ludność wiejska. Trzeba przyznać, że pod jednym względem Rosja Sowiecka wyprzedziła Rosję carską, przeprowadziła mianowicie dość gruntowne walkę z analfabetyzmem. Nie wchodzi w tej chwili w to, czy poziom nauczania jest odpowiedni czy nie, dość, że procentowo liczba analfabetów znakomicie się zmniejsza.

Mówiąc o problemie mieszkaniowym w okragach przemysłowych i na wsi, nie mogę pominąć bardzo oryginalnych, obliczonych na pokaz, pomysłów z dziedziny budownictwa dworców kolejowych. Należy przyznać, że niektóre dworce są naprawdę w swoim ogromie imponujące. Np. taki dworzec w Swierdłowsku, albo Nowosybir-

sku. Na sali dworca w Nowosybirsku w t. zw. poczekalni może pomieścić się co najmniej 4.000 ludzi na siedzących miejscach. Gmach rozbudowany jest pomyslowo i wygląda bardzo przyjemnie. I tuż obok tego dworca — to bardzo uderza Europejczyka — jakies nory drewniane, brudne, w których mieszczą się pracownicy kolejowi. Oczywiście, można powiedzieć, że przeciętły rzd rosyjski miał za mało czasu, by odpowiednio uporać się z problemem mieszkaniowym. Przy gruntowniejszej analizie tego zagadnienia, można jednak śmiało powiedzieć, że w podstaw tego niernormalnego stanu rzeczy — z punktu widzenia Europejczyka — leży cała działalność władz rosyjskich, które klada nacisk nie na podniesienie poziomu przeciętnej jednakowego dla wszystkich i wszystkich, lecz intencją posunięć tych władz jest zagadnienie propagandy. Tym należy tłumaczyć, że wyrastały obryzmy fabryki na pokaz, wspaniałe dworce kolejowe, a jednocześnie nie urządzano się należycie budynków mieszkalnych, nie przemawiano na korzyść gospodarki rzadu komunistycznego.

Dią pełnego obrazu należy podać, że higiena mieszkań uraga najprymitywniejszym potrzebom ludzkim. Nie chciałbym być posądzony o jakąś specjalną intencję, ale pisząc swoje pamiętniki, pragnę dać pełny obraz tego, co widziałem, nie z chęcią jakiejś złośliwosci pod adresem wielkorządów rosyjskich. W mojej pamięci i notatkach znajdują odbicie blaski i cienie tego, co widziałem w Rosji i pragnąłbym, aby tak też traktowano moje spostrzeżenia.

Zasadniczo naród rosyjski ma trzy plagi, z którymi pora się od przeszło 25 lat. Główną plagą dla rosyjskiej klasy pracującej jest tzw. „normirowszczyk”, tzn. taki pan,

który ustala system pracy akordowej. Potworność tego systemu polega na tym, że ów „normirowszczyk”, ustalając normy produkcji dla poszczególnej robotników oraz działów pracy, co pewien czas zmienia warunki produkcji w zależności od tego, ile dany robotnik wyprodukuje. Jezeli widzi, że robotnik wyprodukuje ustaloną przez niego normę i ma tendencję wyprodukowania większej ilości, wówczas natychmiast zmniejsza wysokość wynagrodzenia.

Drugą plagę stanowią urządzenia, kierowane przez NKWD. To jest tak powszechnie znana instytucja, że nie będę się nad jej walorami zastanawiał.

Trzecia plaga, najpowszechniejsza, to inspekty, szczególnie pluskwy.

